

SŁOWO

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 10000.

Kosztuje owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewiczza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny: przed tekstem 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; z tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej

Zawiadomienie.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie, o łaskawą uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „Słowo“.

Administrator gazety „SŁOWO“
(—) St. Grabowski.

DOM BANKOWY

F. Winiski

Wielka 67, tel. 3-36.

PRZEKAZY AKREDYTOWY
INKASO
DYSKONTA
RACHUNKI BIEŻĄCE
KUPNO WALUT.
Po cenach najwyższych

DZIS! 28 lutego r. b.
CYRK

!!! Jedyne wieczór śmiechu !!!

Benefis wszystkich kłownów!

Bim-Bom! Fiko i Amors! Iscama i Kornella!

STUDJA
(scenka artystyczno literacka)
Mickiewicza 22 „Bristol“
Od środy 21 lutego 1923 r.

Nowy program

Początek o g. 9-jej wieczór.

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

NOWOŚĆ!

Pierwszy raz w Wilnie

w restauracji Niskowskiego, Bakszta 2,

koncert słynnego
Jaz-Bandzisty.

Początek o godz. 9-jej wiecz.

Zakład położniczy

D-ra med. Bujalskiego

Wielka Pohulanka Nr. 31.

Kwestja białoruska.

Ziemie północno-wschodnie, które pozostały przy Polsce na mocy traktatu Ryskiego, liczą 95 tys. km kw. Według spisu 1919 r. posiadały 31,5 proc. ludności białoruskiej, 41,1 polskiej, 4,3 litewskiej, 9,7 żydowskiej, 5,3 rosyjskiej, 2,9 „tutejszych”, t. j. tych, którzy nie mogli określić swej narodowości, i 0,7 innych.

Od tego czasu wskutek fatalnie dla nas prowadzonej reewakuacji przybyło około 400 tys. Białorusinów i kilkadziesiąt tysięcy Żydów.

Dla reewakuacji rząd polski posłał działaczkę Wyzwolenia p. Dziubińską i ta oraz nasze urzędy reewakacyjne zanieczyściły ziemie Wschodnie niepożądanym pierwiastkiem. Trzeba było od samego traktatu Ryskiego prowadzić inną politykę. Za złoto, należne nam z Rosji, trzeba było uzyskać od rządu Sowieckiego ziemie dla ewakuowanych chłopów z ziem Wschodu, trzeba było przyjmować z wyborem. W 1919 r. wracając do kraju pierwiastek bardziej pracowity, nieobszewiczalszy, ostatnimi czasy wracają zrusyfikowani i zubożewiali. Zamiast kredytów na zagospodarowanie się, odbudowę, reemigrantom na leżałoby dawać kredyty na ich wychodźstwo do Brazylii lub Argentyny.

Zadnej reewakuacji Żydów Białorusinów i Ukraińców z Rosji — oto pierwszy postulat naszej polityki kresowej. Postulat tak zrozumiały, że nie wymaga uzasadnienia.

Jesteśmy najliczniejszą narodowością na naszym północno-wschodzie, ale w szeregu miejscowości jesteśmy mniejszością. Pierwszym zadaniem państwowej polityki polskiej musi być osłabienie większości polskiej. Im dany powiat ma rzadsze zaludnienie, tem łatwiej ów postulat zrealizować.

Gęstość zaludnienia w województwie Poleskim według spisu z 1921 r. waha się od 17,5 do 30,9. W województwie Nowogródzkim od 23,9 do 51,3. W pierwszym przeciętna gęstość zaludnienia równa się 29,7, w drugim 20,3. Trzydzieści kilka mieszkańców na km kw. posiada ziemia Wileńska.

Jeżeli uwzględnimy przedzielnienie rolne Królestwa, a zwłaszcza Galicji Zachodniej, okazuje się nasze ziemie Wschodnie przy ich rzadkim zaludnieniu najlepszym terenem kolonizacyjnym, a wytworzenie tam zdecydowanej większości polskich i doprowadzenie ludności białoruskiej do mniej-

szości narodowościowej rzeczą możliwą we wszystkich powiatach. Terytorjum, na którym Białorusini stanowią mniejszy lub większy procent, nie zostało przez nich opanowane z gęstością należyłą.

Według spisu z 1919 r. w powiecie Święciańskim było na kilometr 4,1 Białorusinów; w Brańskim 4,9; Lidzkim 5,1; Wołkowyskim 5,2; Oszmiańskim 7,0; Brzeskim 7,6; Dzisieńskim 8,0; Grodzieńskim 8,3; Prużńskim 10,8; Mozyrskim 11,8; Pińskim 13,2; Bobrujskim 13,7; Borysowskim 15,0; Kobryńskim 15,2; Ihumeńskim 18,7; Wilejskim 20,4; Baranowickim 25,8; Mińskim 25,8; Nowogródzkim 29,9; Śluckim 31,4.

Widzimy, że powiaty Mozyrski, Bobrujski, Ihumeński, pozostałe po rosyjskiej stronie, mają mniej Białorusinów na kilometr kwadratowy, niż powiaty nadgraniczne po naszej stronie, jak Baranowicki i Nowogródzki.

Interes państwowy polski wymaga korzystnego stosunku ludności polskiej do niepolskiej w pogranicznych powiatach, one zaś należą do najgęściej zaludnionych. Tu mamy jeden z wielkich błędów ryskiego traktatu. Trzeba podnieść pojemność ludnościową tych powiatów przez budowę kolei i przez meljoracje rolne. Potrzebę kolonizacji rolnej uświadomił sobie rząd polski, ale przystąpił do tej sprawy bez znajomości rzeczy, bez zrozumienia, jak skomplikowanym procesem jest kolonizacja. Zabierał ziemie niepolskie i polskie, niweczył kulturalne centra polskości na wsi i osadzał kolonistów wojskowych, nieposiadających ani żony, ani inwentarza, ani obycia się z rolnictwem, sadił więc jakichś pensjonarzy rządowych, że wywołanych, rozgoryczonych, wywołujących niechęć i poczucie krzywdy wśród miejscowej ludności.

W okresie największego ucisku rosyjskiego, w okresie po 1863 r. do 1905 r., proces żywiołowej polonizacji nie ustawał, pomimo świadomej swych celów i energicznej polityki rusyfikacyjnej, antypolskiej. Siłą motorową tego procesu było to, żeśmy imponowali społeczeństwu szerokim warstwom, że uważano Polaka za coś lepszego. Niwecząc polskie dwory na naszym wschodzie, podcinamy jedno ze źródeł asymilowania się dobrowolnego plemienia niepolkich przez chęć upodobnienia się do nas.

Dla wzmocnienia naszych sił narodowych na wschodzie potrzebujemy kolonizacji, ale ona winna

zmniejszać obszary poszczególnych większych właścicieli, nie zaś ich liczbę.

Kolonizacja winna dawać naszym wschodowi lepszych rolników, w inwentarz zasobnych, podnoszących kulturę gospodarczą kraju. Jak przed trzema wiekami szlachta polska idąc na kresy spolonizowała szlachtę ziem Wschodnich, tak obecnie lud polski, idąc na wschód musi spełniać tam cywilizacyjne i polonizacyjne zadanie. Do tego są zdolni tylko zasobniejsi chłopci. Średni chłop Zachodniej Małopolski może stać się zasobnym na wschodzie, wobec różnicy cen ziemi na zachodzie i na wschodzie.

Przy kolonizacji prywatnej z natury rzeczy będzie odbywał się odpowiedni dobór kolonistów, gdyż tu niezasobni odpadają.

Narodowość przeważająca w miastach nadaje swój koloryt narodowy krajowi. Żydzi na ziemiach Wschodnich są pod względem językowym i politycznym pierwiastkiem rosyjskim. Konserwowanie języka rosyjskiego po miastach ma, jako swą konsekwencję, konserwowanie narzęcza białoruskiego na wsi, gdyż narzęcze to jest formą przejściową między językiem polskim a rosyjskim.

Dla powodzenia naszej polityki narodowej na wschodzie trzeba bezwzględnie niedopuszczać Żydów i Rosjan z Rosji do Polski w ogóle, na owe ziemie w szczególności. Winna być dokonana ścisła rewizja praw pobytu w Polsce Rosjan, Żydów i wydalenie z kraju nieprawnie przybyłych.

Miasta ziem Wschodnich zostały wyludnione i upadły. Brześć przed wojną miał 57 tysięcy mieszkańców, w 1919 r. liczył 14 tys., obecnie około 20 tys. Grodno z 66 spadło na 29 tys. W książce swej Zarys Statystyczno-ekonomiczny ziem północno-wschodnich podaje tabelkę zaludnienia miast w 1919 i w 1897 r., wykazuje ona, że, z wyjątkiem Baranowicz, których ludność znacznie wzrosła, we wszystkich miastach ziem Wschodnich w 1919 r. było mniej mieszkańców, niż w 1897 r. Wojna zabrała całkowity przyrost ludności miejskiej za lat 22 i jeszcze ponad ów przyrost.

Pomimo fatalnej polityki agrarnej rządu polskiego, rolnictwo na naszym wschodzie odrodziło się w trzech czwartych normy przedwojennej. Miasta więc odzyskały swe podłoże agrarne. W ciągu lat dziesięciu mogą z tą twierdzą dojść do dawnej normy. Zachodzi pytanie, jakim pierwiastkiem się zaludnią, — czy żydowski mi reemigrantami z Rosji, czy

polskimi z zachodu? Od tego będzie zależała gospodarcza kultura kraju i jego charakter narodowy. Zrusyfikowani Żydzi konserwować będą język rosyjski, co zasłania i konserwuje białoruski. Natomiast, gdy charakter naszym miastom nada mieszczaństwo polskie z Ameryki i Niemiec, wdrożone do wyższej kultury gospodarczej będzie ono imponowało okolicznym chłopom białoruskim i wywoła w nich chęć upodobnienia się żywiołowi polskiemu, doprowadzi więc do polonizacji.

Na powiaty o mniejszym procencie ludności polskiej należy zwrócić szczególniejszą uwagę, a więc na Nowogródzki, Baranowicki, Wilejski, Dunilowicki i prowadzić tam kolonizację mieszką. Powiaty o rzadkim zaludnieniu i małym procencie ludności polskiej winny stać się terenem kolonizacji wiejskiej, ma się rozumieć racjonalnej.

Sprowadzanie na sezonowe roboty włóciastników i u krańskich z ziem Wschodnich do zachodnich naszych dzielnic może być bardzo ważnym czynnikiem asymilacji. Najbardziej chłopu białoruskiemu zaimponuje kultura polska tam, gdzie zobaczy wysoką kulturę rolną, wysoką skalę dobrobytu włóciastnictwa. Dostarczanie posad woźnych stróżów etc. ex-żołnierzom polskim pochodzenia białoruskiego lub ukraińskiego w miastach o zwartej ludności polskiej może być również czynnikiem asymilacji. Niech wie chłop białoruski i ukraiński, że znajomość języka polskiego ułatwia życie powodzenie, a zechce, by jego dzieci uczyły się w szkole polskiej.

Szkoła białoruska jest to absurd, bezsens! Trzeba do szkoły, w której się uczą dzieci mówiące po białorusku, dać nauczyciela, znającego ów język, mogącego dzieciom wyjaśnić, czego nie rozumieją. Ale szkoła białoruska, jak to czyniła w Galicji Wschodniej szkoła ukraińska, będzie tylko utrwalala barbarzyństwo. Ubóstwo literatury białoruskiej sprawia, że pozostający w sferze wyłącznie języka białoruskiego musi pozostawać na niskim szczeblu rozwoju, nie może stać się nawet rozgarzionym chłopem, posiadającym pojęcie o świecie, o kraju, o życiu społecznym. Szczególniejszym nonsensem, wprost karygodnym są gimnazja białoruskie. Szkoła średnia kształci na materjał literatury języka wykładowego. Gdzie literatura składa się z kilkunastu stron ksiąteczek o małej wartości, tam niema materiału dla szkoły średniej. Taka szkoła stanie się nie siedliskiem nauki, ale agitacji.

Mamy szkoły białoruskie, lecz tylko na papierze, tylko dla władz. Są to szkoły rosyjskie, których nauczyciele nie znają nawet języka białoruskiego.

Siedliskiem akcji antypolskiej są tak zw. kooperatywy białoruskie. Rozwinęły się one dzięki koncesjom, jakie otrzymywały od państwa polskiego, a udziałami nierozumniejącym się w warunkach administracji. Na drodze absurdalnej mamy zrobić jeszcze jeden krok. Przyrzeczono posłowi białoruskiemu Tarasiewiczowi koncesję na bank. Wiemy, że ani poseł Tarasiewicz, ani Białorusini kapitału nie ziożą. Kapitał będzie dany przez rząd Łastowskiego, a temu dostarczą środków różni nasi antagoniści. Przedewszystkiem Litwa Kowieńska.

Rzecz charakterystyczna: antagoniści nasi pragną urabiać białoruską narodowość, a my kontynuujemy ich politykę!

Pierwsza codzienna gazeta białoruska, Homan, redagowana przez osławionego Luckiewicza, wychodziła za pieniądze niemieckie, czego mamy rzeczowe dowody. Niemcy usilowali też powołać do życia białoruskie seminarjum nauczycielskie. Gubernator niemiecki Beckerat w memorjałach swym dla Głównej Kwatery pisze, że ponieważ z wojny światowej powstanie w tej lub owej formie państwo polskie, które może sięgnąć do mieszanej prowincji polsko niemieckiej, dla zapobieżenia sile państwa polskiego otrzymał on polecenie popierania na wschodzie wszystkich narodowości i tamowania rozwoju polskiego szkolnictwa i polskich instytucji kulturalnych. Tak więc Niemcy usilowali urabiać narodowość białoruską. Dziś Cześć popiera akcję tworzenia białorusinizmu, dla rozbijania polskości. Toż samo czyni rząd Litwy Kowieńskiej, posiadający ministerjum dla spraw białoruskich, nie mając w Kowieńszczyźnie Białorusinów. Na terytorjum naszym tolerujemy biskupa litwomana, który, gdzie nie może szkodzić polskości popieraniem litewszczyzny, usiłuje ją rozbijać przez białoruszczenie ludności. Polska jest największym państwem katolickim, a nie osiągnęła tego, co zdołali osiągnąć Łotyśze. Lotwa wystarała się w Rzymie o odwołanie biskupa O'Rurka, gdyż to nie był Łotyś, ale Polak, Polska zaś nie może otrzymać odwołania biskupa Matulewicz. Przed półtora rokiem katolicy Wilna zwrócili się do stolicy apostołskiej z listem, w którym proszą o odwołanie biskupa, i byli w tej sprawie u nuncjusza. Według prawa kanonicznego, jeżeli

biskup stał się w swej diecezji „persona odiosa”, winien być odwołany. Rząd polski nie poparł tej petycji i sprawa dotychczas nie jest załatwiona.

Polskość i katolicyzm zostały w Polsce historycznie ściśle ze sobą skojarzone: katolicyzm tu cierpiał za polskość i stąd nabrał narodowego uroku. Zadaniem działaczy rosyjskich było odpolszczenie katolicyzmu. Zadanie to dziś my sami wykonywamy we wschodnich dzielnicach polskiego państwa. Tymczasem mamy inne zadanie — odruszczenia prawosławia i jego upamiętnienie. Trzeba zjednać dla Polski duchowieństwo prawosławne i odpowiednio zorganizować jego wychowanie oraz cześć tego duchowieństwa, przyszydzić żon jego. Polityka narodowościowa na naszych ziemiach Wschodnich jest sprawą skomplikowaną. Winna ogarnąć szereg dziedzin życia, obca prześladowaniu, łagodnym środkami, przyjmowanemu przez Białorusinów i Ukraińców w imię korzyści osobistej, winna stanowczo iść do swego celu — zlikwidowania wszel-

kich sporów o nasze ziemie Wschodnie. *W. Studnicki.*

Wzmianek o mającym w Wilnie powstać „Klubie Narodowym” nie dawaliśmy dlatego, że nikt nas o to nie prosił, a wieść o powstaniu takiej instytucji były dość głucho. Z artykułu zamieszczonego w niedzielnym N-ze „Dziennika Wileńskiego” wynikało ze składu zarządu „Klubu Narodowego”, iż to jest instytucja partyjna stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, względnie Związku Ludowo-Narodowego. Dlatego też uważaliśmy za rzecz nawiązaną, iż to jest instytucja partyjna (czego nie odmawiają nam taskawie nawet chrześcijańskie związki zawodowe) oraz że redakcja „Słowa” nie otrzymała zaproszenia na otwarcie klubu.

To też zdziwiła nas obecność na inauguracji klubu pp. Romana, Delegata Rządu, Tupalskiego, b. przedstawiciela Rplitej, Bańkowskiego, prezydenta miasta. Albo ci panowie, dotychczas bezpartyjni, zgłosili akces do związku ludowo-narodowego, albo ich obecność na inauguracji ściśle partyjnego klubu była małą niedyskrecją.

B. Pas Neutralny.

Nowy atak litewski na Przelaje.

W poniedziałek 26 b. m. o godzinie 19 oddział litewski w sile 30 ludzi zaatakował placówkę straży granicznej we wsi Przelaje. Dzięki energicznej obronie, w której raniono dowódcę 4 kompanii straży granicznej, atak został odparty i oddział litewski zmuszony do cofnięcia się. (a. w.)

Nowy atak litewski.

Dnia 27 b. m. oddział partyzantów litewskich w sile 60 ludzi zaatakował posterunek straży granicznej w Kołtynianach. Po dłuższej wymianie strzałów oddział litewski cofnął się. (a. w.)

Napad pod Kołtynianami.

WILNO. (Pat.). Dzisiejszej nocy w okolicy Kołtynian, na odcinu Święciańskim, partyzanci litewscy napadli na nasze placówki. Z naszej strony kilku zaginionych, ze strony litewskiej jeden zabity i kilku rannych. Atak odparto.

Wodzowie powstania.

Oddziały powstańcze gm. Szyrwinek i Giedrojckiej połączyły się. Na czele ich stanął niejaki Zaklika. W gm. Smolwieskiej wodzem powstania jest Kalczew, w gm. Janiskiej Sław. Władzę nad oddziałami powstańczymi ofiarowała im ludność na zebraniach walnych gmin, wyrażając im pełną ufność oraz wiarę, iż zdołają oni obronić się przed Litwinami. (a. w.)

Napad litewski.

Dnia 25 b. m. 60 żołnierzy litewskich oraz 9 konnych wywoźców konnych przekroczyło tor kolejowy na północ od Ignalina, udając się w głąb terytorium polskiego w kierunku majątku Koziczyn. Litwini ukryli się w tamtejszych lasach. Zarządzona przez władzę wojskową oblawa dała w rezultacie ujęcie 7 żołnierzy. Reszta została osaczona i w ciągu

najbliższych dni zostanie schwytana. Cel wypadu regularnych oddziałów litewskich na terytorium polskie nie jest znany. (a. w.)

Delegacja gminy Szyrwinek.

Dnia 27 b. m. przybyła do Wilna delegacja wsi: Daciuny, Adelino, Borany, Olany, Palki, Kontromiszki, Kiele, Jodele, Nieczańce, Awizańce, Maciejuńce, Chataniszki, Sawejkiszi, Ledziania, Berże, Medarowo i Igawenie gm. Szyrwinek w liczbie z górą 60. Delegacja została przyjęta przez Delegata Rządu p. Romana, któremu przedstawiła stan rzeczy, panujący w części gm. Szyrwinek przyznanej Litwinom i prosiła o interwencję Rządu Polskiego w Lidze Narodów w sprawie ulżenia losowi mieszkańców gminy. (a. w.)

Ruch powstańczy.

Ruch powstańczy w części pasa neutralnego przyznanej Litwinom rozwija się nadzwyczaj szybko. Liczba ochotników zgłaszających się do oddziałów powstańczych rośnie. W gm. Smolwieskiej w ciągu ostatnich 3 dni w komendzie oddziałów powstańczych zgłosiło się 150 ochotników. (a. w.)

TEATR WIELKI (Pohulanka)	Sroda	„Manewry jesienne” operetka
	Czwartek	„Manewry jesienne” operetka.
TEATR Im. Syrokomli (gm. parafialny)	Sroda	„Zemsta” komedia.
	Czwartek	Przedstawienie zakupione przez Kursa Maturalne.
Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.		

Memorjał ludności gminy Giedrojckiej.

Dnia 26 b. m. przybyła do Wilna delegacja gminy Giedrojckiej, która w większej swojej części przypada Litwinom. Delegacja na ręce p. Delegata Rządu złożyła memorjał do Rady Ligi Narodów treści następującej:

„Postanowienie Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r. w sprawie podziału pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską nas, mieszkańców gminy Giedrojckiej, strasznie pokrzywdziło. My, nieszczęśliwi mieszkańcy b. pasa neutralnego, tak fatalnie od roku 1920 odłączeni od swej ojczyzny Polski, oczekując ponownego połączenia ze swą macierzą z ufnością czekaliśmy wyroku Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego, ponieważ wierzyliśmy nieugięcie, że Liga Narodów rozstrzygnie tę sprawę sprawiedliwie w myśl żywej i ustawicznego domagania się ludności danyh miejscowości. Lecz spotkał nas straszny zawód.

Rada Ligi Narodów, biorąc pod uwagę nie wolę ludności polskiej, lecz jakieś inne cele, oddała nas wbrew naszym pragnieniom rządowi Kowieńskiemu. Na tak niesprawiedliwą i straszną w swych skutkach decyzję Rady Ligi Narodów nigdy nie zgodzimy się i przeciwko takiemu okrutnemu podziałowi strefy neutralnej wobec całego cywilizowanego świata najmocniej protestujemy.

Rada Ligi Narodów przed swą decyzją w sprawie strefy neutralnej nie raczyła zwrócić uwagi na nasze zasyłane do niej prośby i protokoły, zaopatrzone w tysiąców własnoręcznych podpisów miejscowej ludności, domagającej się przyłączenia jej do Polski, nie zwróciła najmniejszej uwagi i na

naszych przedstawicieli, wyrażających nasze chęci, żądania i prośby, ale nawet na te święte mogiły naszych synów i braci, którzy, w obronie swej ukochanej ziemi kresów polskich przed zgrają nasyłanych do nas przez Rząd kowieński pługich jego wysłańców, ginęli ze spokojem wierząc, że w ostateczności za cenę ich krwi Rada Ligi Narodów przyłączy do Polski tę skrwawioną ziemię pasa neutralnego i jej polskich mieszkańców.

Stało się jednak inaczej. Rada Ligi Narodów nie uwzględniła naszych prób, a nasze prawa wolnych obywateli nieodłącznej części Polski, b. pasa neutralnego, i krew synów tej ziemi wylaną w jej obronie, sponiewierała. Decyzja Rady Ligi Narodów, oddająca większą część pasa neutralnego Litwie jest dla nas mieszkańców Polaków części pasa neutralnego oddanej Litwie okropną, a w okręgu Giedrojckim ludność bez wyjątków jest polską i na taką decyzję nie zgodzimy się nigdy. Nie pozwolimy, by nas przejął pod swoją władzę obcy nam rząd litewski.

Jesteśmy Polakami i tylko do Polski należymy. Nie poddamy się dobrowolnie Litwie. W obronie swej obywatelskiej wolności i przynależności państwowej powstaniami z bronią w ręku i bronić się będziemy do ostatka. Nie znamy języka litewskiego, obce są nam ich obyczaje i wrogi jest nam rząd litewski. Wówczas tylko ulegniemy, kiedy wszyscy bez wyjątku pici i wieku padniemy na polu walki, a nasze wioski zamienią się w zgłiszczą popiołów.”

Następuje 285 podpisów. (Wap.)

Polegli dla Polski o 4 mile od Wilna.

Podług wiadomości otrzymanych z Szyrwint, Litwini dokonali tam w dniu 26 b. m. grzebania ciał powstańców polskich poległych w dniu 24 b. m. w bitwie pod Szyrwintami. Litwini zgromadzili część ludności miasteczka Szyrwint polecili jej kopanie wspólnej mogiły. Ludność odmówiła wykonania polecenia Litwi-

nów, żądając więcej uroczystego pochowania poległych. W rezultacie partyzanci litewscy sami dokonali pogrzebania ciał. Zwłoki zabitego w walce b. wójta gm. Szyrwinek dr. Wirbala były obwołane po miasteczku, przyczem Litwini nagrywali się nad trupem. Zwłoki dr. Wirbala zostały oddane do Wilkomierza. (a. w.)

Z Kowna.

Głosy prasy.

KOWNO. (a. w.) Władze litewskie nie ogłosiły dotąd żadnego komunikatu oficjalnego w sprawie objęcia przez nie przyznanej Litwie części pasa neutralnego, natomiast zbliżone do sfer rządowych „Echo” donosi, że w Szyrwintach i Giedrojciach wprowadzona została administracja litewska.

Omawiając tę informację „Dzień Kowieński” stwierdza, że o ile ta wiadomość jest prawdziwa, to najwidoczniej litewskie

koła kierownicze zmieniły zapatrywanie: Niedawno bowiem przedstawiciel rządu oświadczył Lidze Narodów, że Litwa nie zgodzi się na jakiegokolwiek zmiany istniejącego stanu rzeczy. „Dzień Kowieński” sądzi, że wiadomość „Echa” ma małe cechy prawdopodobieństwa, ponieważ objęcie przez Litwę części pasa neutralnego utrudniłoby jej ogromnie akcję protestu wobec decyzji Ligi Narodów.

„Dzień Kowieński”, omawiając notę Cziczierina w sprawie pasa

neutralnego, zwraca uwagę, że Cziczierin jawia się nieproszony tam właśnie, gdzie go nikt nie oczekiwał. Nota jego powołuje się opacznie na traktat Ryski dla demonstration swych rzekomo pokojowych skłonności, przyczem popada w absurd.

Cziczierinowi chodziło jednak nie o logikę, lecz o wywołanie nastroju nacisku politycznego i tylko tyle. Cel ten nota spełniła. Ostatnie zdanie zdaje się wykazywać, że nota Cziczierina podnieciła w sferach rządowych litewskich nieustępliwość w stosunku do Polski i Ligi Narodów.

Komunikat Elty.

KOWNO. (a. w.) W związku ze zwolnieniem gen. Carton de Viarta oraz oficerów polskich „Elta” wydała następujący komunikat: „Gdy Polacy w rejonie Oran przekroczyli pas neutralny i wdarli się do okręgu zajmowanego przez nasze wojska, zostały niezwłocznie wyparci z tych miejscowości, przyczem zatrzymanych zostało kilku oficerów z gen. Carton de Viartem z misji wojskowej angielskiej w Warszawie i z kpt. Grantem. Polacy i Anglicy zostali odstawieni do Kowna. Anglicy nie mieli żadnych dokumentów, zachodzą więc wątpliwość co do ich tożsamości, tembardziej, że weszli oni wraz z wojskiem polskim do pasa neutralnego i że pozostawali w kontakcie z polskim sztabem generalnym. W Kownie została stwierdzona tożsamość Anglików. Tymaczym oni, że zostali wysłani przez postła angielskiego w Warszawie w celu doglądu objęcia pasa neutralnego przez władze administracyjne. Anglicy powracają przez Niemcy do Warszawy.”

Komunikat niniejszy jest charakterystyczny, ponieważ przyznaje niedwuznacznie, że w części pasa neutralnego poza-ostatnio ustanowioną przez Ligę Narodów linją delimitacyjną znajdują się regularne wojska litewskie.

Komunikacja kolejowa z Niemcami.

KOWNO. (a. w.) Gabinet litewski zatwierdził umowę w przedmiocie bezpośredniej komunikacji pomiędzy Litwą a Niemcami. Umowa będzie przedstawiona do ratyfikacji sejmowej.

Warunki przyznania Kłajpedy Litwie.

KOWNO (a. w.) „Krasto Balsas” przynosi niektóre szczegóły dotyczące warunków przyznania Kłajpedy Litwie. Są to: umiędzynarodowienie Niemna, wprowadzenie wolnego pasa wzdłuż Nemna, przyjęcie długów Kłajpedy oraz wolny tranzyt kolejami.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występy K. Junoszy-Stępowskiego. Dziś premiera
Ósma żona Sinobrodego.
komedia w 4 aktach A. Sawoir'a.
Początek o godz. 8 wiecz.

Dr. med. **M. MILLER**
choroby wewnętrzne.
Przyjście od 11—1 i 4—6.
ul. Wileńska 27.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

We wrześniu 1905 r. przybyłem do Petersburga po sześciotygodniowej tam nieobecności. Znalazłem olbrzymie zmiany w nastroju ludności. Wojna już była ukończona, przegrana stała się już oczywistością.

Ustawa z 6/19 sierpnia o Dumie Państwowej wywołała nie uspokojenie, lecz podniecenie rewolucyjne. Twórcy ustawy mieli, że udzielając prawo wyborcze do Dumy tym samym żywiołom, na których był oparty samorząd ziemski, oderwą je od opozycji, a przeto wzmocnią rząd. Tymczasem ziemcy uznali nową instytucję jedynie za posterunek do walki o konstytucję. Tylko

późniejsi państwownicy, do niedawna zwolennicy absolutyzmu, stali się zwolennikami Dumy o charakterze doradczym. Inteligencja miejska i robotnicy—owe najaktywniejsze pod względem politycznym żywioły, pozostawione za nawiasem przez ordynację wyborczą, musiły zwiększyć swą energję bojową w walce o konstytucję, zachęcone częściowem zwycięstwem. Przedstawicielstwo narodowe jest historycznie i logicznie związane z prawem zgromadzeń, stowarzyszeń i wolności słowa. Ustawie o Dumie Bułgowskiej nie towarzyszyły akty, normujące te objawy życia publicznego, znoszące dawne zakazy i ustawy policyjnego państwa w tej dziedzinie.

Prawa zgromadzeń udzielono tylko młodzieży akademickiej w gmachach wyższych zakładów

naukowych. Zakłady naukowe były nieczynne, strajkowały od czasów Gaponady. Wobec rewolucyjnego nastroju młodzieży otwarcie zakładów naukowych bez prawa zebrań i zgromadzeń w gmachu wyższej uczelni wywołałoby walki młodzieży z policją, zgromadzenia rozpędzające. Meetingi w wyższych zakładach naukowych rozpoczęły się od października 1905 r. 6/19 października rektor uniwersytetu kazańskiego Lubimow ogłosił, że w murach uniwersyteckich gwarantuje nietykalność osobistą. Wieczorem rozpoczął się w uniwersytecie meeting i trwał do 11 rano—donosił telegram z Kazania. „Moskwa 6/19: w budynkach wyższych zakładów naukowych odbywały się meetingi, które zgromadziły mnóstwo publiczności”. Nazajutrz, 20-X rozpoczęły się w Petersburgu

zgromadzenia we wszystkich niemal zakładach naukowych. Były one zjawiskiem bardzo oiekawem i charakterystycznym. Wysłuchałem kilka meetingów. Poziom ich umysłowy był bardzo niski, poziom rewolucyjny maksymalny. Jeden z mówców wykrzykiwał w sali uniwersyteckiej, pokazując na portret Mikołaja II: „Póki ów pan z ryzą bródką nie będzie pozbawiony władzy, dopóty lud nie może niczego się spodziewać”. Widziałem na twarzach wielu obecnych niepokój, obawę, że oto przyjdzie policja i wszystkich aresztuje, ten i ów nieznacznie opuszczał salę. Lecz policja nie reagowała, wladza się przychyliła. Sprawiało wrażenie, że skapitulowała. Nazajutrz przed meetingiem zdjęto portret cesarski. Pozostał tylko hak i kawałek sznu-

ra. „Gdzie był car, hak i sznur—rozpoczął jeden z mówców, „Carowi potrzebny jest hak i sznur”. Były to wszystkie niby uderzenia motem, rozbijające tradycyjne poglądy i uczucia jednych, pchające zaś innych do szeregów tak zw. „czarnej sotni”. Nienawiść tej ostatniej do młodzieży akademickiej była bardzo wielka. Zdarzyły się wypadki zabijania młodzieży uniwersyteckiej na przedmieściach i na ustronnych ulicach. Między innymi zabito bardzo sympatycznego słuchacza politechniki, Polaka Parniewskiego, gdy przechodził dzielnicą robotniczą, by uczyć dzieci polskich robotników.
Meetingi nieunormowane, nie poddane jawnej kontroli władz, stały się kołem rozpędowem rewolucji rosyjskiej. Na meetingi wciągnięto kolejowców, rozagit-

Bez kłamstwa ani rusz...

WARSZAWA. (a. w.) Galwanizacja wysłała ponownie notę do Sekretariatu Ligi Narodów, w której powtarza z poprzedniej noty niezgodne z prawdą oskarżenia o napadach wojsk polskich na terytorjum litewskie. Nota zawiera

wykaz całego szeregu miejscowości, na które jakoby wojska polskie miały dokonać napadów. Dziwnym trafem miejscowości te albo leżą na terytorjum polskiem, albo niema ich zupełnie na najszczęśliwszej mapie.

Z winy Rady Ambasadorów.

PARYŻ (Pat). Cała prasa francuska jednomyślnie wyraża uznania dla pokojowej postawy Polski w konflikcie polsko-litewskim, dozwyczajm pasu neutralnego. Do ogólni tej przyłącza się również „Populaire”, w którym Pierre pisze:

należy wyrazić uznanie dla pokojowej postawy rządu polskiego w odpowiedzi na prowokacje litewskie. Jeżeli sytuacja zostanie nadal tak napięta, to winę przypisać należy radzie ambasadorów.

Sejm i Rząd.

Projekty ustaw.

WARSZAWA (Pat.) Do łaski marszałkowskiej wpłynęły następujące projekty ustaw: 1) z Ministerstwa Spraw Wojskowych projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, 2) z Min. Spr. Woj. projekt ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego, 3) z Min. Spr. Zagranicznych projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy bilateralnej polsko-belgijskiej, podpisanej w Brukseli dnia 30-go grudnia 22 r. 4) z Min. Spr. Zagranicznych projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Belgią i Wielkim Księstwem Luksemburskim.

Lwowa Chłamtacza, radnych miejskich miasta Warszawy Dr. Zawadzkiego i Dr. Zielińskiego, Prezydent miasta Radomia Całunia, oraz Dyrektora Towarzystwa Aproprowiacji miast polskich wschodnich Rudolfa Jabłońskiego. Delegaci, po bezpośrednim omówieniu z p. Ministrem Skarbu spraw finansowych miast polskich wogóle, zwrócili uwagę na konieczność zasadniczego rozstrzygnięcia spraw podatkowych. Nadto delegacja poruszyła kwestję przyznania miastom polskim na razie 15 miliardów marek kredytu na podjęcie akcji aprowizacji, mającej na celu zwalczanie drożyzny.

Konferencja w Helsingforsie.

Pr. Askenazy u gen. Sikorskiego. WARSZAWA (Pat.) Premier Sikorski przyjął wczoraj Delegata przy Lidze Narodów Askenazego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Związek miast.

WARSZAWA (Pat.) W poniedziałek dnia 26-go b. m. p. Minister Skarbu Grabski przyjął delegację Zarządu Związku miast, złożoną z pp. Prezydenta miasta

Warszawy (Pat.) Rzeczpospolita reprezentować będą na konferencji ekonomicznej państw bałtyckich w Helsingforsie jako delegaci: poseł polski w Helsingforsie p. Filipowicz i poseł polski w Rydze p. Jodko. Ponadto wyjechali wczoraj do Helsingforsu jako zastępca delegata pp. Otton Weclawowicz, naczelnik wydziału handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu, Paw Jodko wyjechali do Helsingforsu w niedzielę.

Skutki „Ochrony lokatorów“.

WARSZAWA. (a. w.) Minister Barowski w związku z ostatnimi demonstracjami bezrobotnych ogłosił zawiadomienie, że w najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty, które zatrudnią znaczną ilość bezrobotnych. W tych dniach Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy skieruje na roboty 250 bez

robotnych, a ci którzy nie otrzymają pracy otrzymają bezpłatne obiady. Ministerstwo robót publicznych ma wyasygnować w dniu 27 b. m. większe sumy magistratowi m. Warszawy, który rozpocznie roboty w celu zatrudnienia pozabawionych pracy.

Proces o Smaragda.

WARSZAWA. (A. w.) Proces O. Smaragda Łatyszenko został przeniesiony na drugą połowę kwietnia r. b., ponieważ morderca domaga się zwolania 30 świadków do rozprawy. Wszyscy ci świadkowie, zdaniem Łatyszenki,

mają stwierdzić, że zamordowany Metropolita Jerzy gubił cerkiew prawosławną i gnębił morderce. Rozprawa mimo odroczenia terminu odbędzie się w trybie dożywotnim.

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

wano ich, przyszły więc strajki kolejowe, wywołujące zamęt w całym organizmie gospodarczym, a stąd ogólne podniecenie. Meetingi kolejowców w Petersburgu rozpoczęły się 8 21. Wzięli w nich udział pracownicy kolei Bałtyckiej, Nikołajewskiej, Moskiewsko-Windawskiej

psychologja Petersburga. Mieszkańców tego miasta cechowała pewna ostrożność, choć w obejściu, wzajemna podejrzliwość w stosunkach. Teraz zaczęli rozprawiać o polityce na każdym kroku wszyscy ze wszystkimi. Mówili o wypadkach znajomi i nieznanymi. Odezwa Trepowa, wojennego gubernatora miasta, ze słowami: Nabójów nie żałować (patronów nie żałować) budziła krytykę i rozdrażnienie, czego nie było przed kilkoma miesiącami, kiedy nie na słowach, ale w czynie nie żałowano nabójów.

Od 6-19 października do 26 X Rosja przeżywa paroksyzm strajków kolejowych, ogarniają one i koleje Królestwa Polskiego. Po strajkach kolejowych przyszły strajki zakładów miejskich. Elektryczne tramwaje, telefony — wszystko, co stało się naturalnym objawem życia wielkich miast — przestaje funkcjonować. Działo to na wyobraźnię, jak kataklizmy żywiołowe, wytwarza nerwowość, budzi oczekiwania czegoś nieznanego, a ważnego. Przed 17-30 października zmienia się

Wojsko, wracające z Mandżurji, było zdemoralizowane, rozszadane niechęcią żołnierzy do oficerów. Zdarzały się dosyć częste wypadki, że na kolei syberyjskiej żołnierze z trzeciej klasy wpadali do pierwszej i drugiej, zmuszając generalicję i oficerów do opusz-

Krzewiciel literatury szwedzkiej w Polsce Konst. Bukowski.

Na łamach najpoczytniejszego pisma w Szwecji, wychodzącego w Sztokholmie, „Aftonbladet” z d. 9 lutego r. b. ukazał się następujący artykuł, z podobizną p. K. Bukowskiego, podpisany pseudonimem „Pan Tadeusz”, poświęcony działalności literackiej tego znanego tłumacza dzieł szwedzkich, a obecnie naszego współpracownika.

„Znaczna część arcydzieł literatury polskiej jest, jak wiadomo, dostępną w naszym języku. Liczba zaś tłumaczeń bezpośrednio dokonanych z oryginału jest niezbyt duża, aczkolwiek w ostatnich czasach mieliśmy nie tak rzadko przekłady z polskiego na szwedzki. Zazwyczaj język niemiecki bywa tu pośrednikiem i często wynika stąd, że przekład szwedzki posiada błędy i braki, o ile go się porówna z oryginałem polskim.

Takie niewłaściwości przebiegają się do całej tłumaczonej z drugiej rąk literatury, niemnie i takie, które via język niemiecki przekładane są na język szwedzki. Literatura szwedzka bowiem zdaje się interesować Polaków w znacznej mierze i w związku z tem część naszych bardziej znanych autorów została przetłumaczonych i rozpowszechnionych w Polsce. Od lat kilkunastu mogli Polacy zapoznać się z Selmą Lagerlöf, H. Söderbergiem i innymi, dzięki chlubnym przekładom, dokonany nie obcemu w Szwecji przyjacielowi Szwedów Konstantemu Bukowskiemu, zamieszkałemu w Wilnie. Pan Bukowski przed dziesięć laty więcej czasu ostatnio odwiedził nasz kraj, którego naturę uwielbia.

Naprz. przekład Konstantego Bukowskiego „Legendy o Różach wigilijnych” Selmy Lagerlöf, który to przekład n.żej podpisany porównywał z oryginałem, wyróżnia się ożywionym zmysłem do półtonów w utworze Selmy Lagerlöf. Nie będąc niewolnietem związanym z tekstem, daje nam tłumacz doskonałą robotę, czyniącą zarówno jemu, jak autorowi honor.

Można jedynie życzyć, aby p. Bukowski w dalszym ciągu rozwijał działalność w rozpowszechnianiu literatury szwedzkiej za pośrednictwem swego, w barwne odcienie tak bogatego, języka ojczystego. Bardziej wartościowego łącznika w świeżo nawiązanych stosunkach kulturalnych szwedzko-polskich, jak reprezentowanego przez tego tak zamilowanego literata, trudno żądać“.

Spółdzielnie kredytowe w ziemi Wileńskiej.

Z rozwojem życia gospodarczego, nawet w najbardziej zaniedbanych pod względem gospodarczym zakątkach, daje się odczuwać orak instytucji kredytowo-oszczędnościowych. Z drugiej strony, wielkie instytucje kredytowe nie są w stanie, chociażby ze względu na poważne koszty, otwierać swoich oddziałów w małych ośrodkach gospodarczych, gdzie bilans roczny takich instytucji nie przekraczałby, jak w

stosunkach obcych, paru czy kilku milionów marek. I tu przychodzi z pomocą spółdzielczość kredytowa, zasadą której jest samowystarczalność, to jest zaspokajanie potrzeb kredytowych danego ośrodka, własnymi, lokalnymi siłami.

Potrzeba spółdzielni daje się odczuwać u nas dość wcześnie: już w drugiej połowie wieku XVIII powstaje cały szereg „Kas pow szechnych”, „Magazynów wiejskich”, zakładanych w większych dobrach przez magnatów, jak np.: w r. 1715 powstaje „Zakładna na sprężaj” w Pabjanicach, założona przez ks. Jordana, w r. 1765 „Karbona”, założona w kłuczu Bieżeńskim przez Andrzeja Zamojskiego, i wiele innych, mających wyraźne cechy spółdzielni.

Z chwilą utraty niepodległości praca na niwie spółdzielczej zanika, a instytucje powstałe w tym okresie zamierają.

W drugim okresie praca w dziedzinie spółdzielczej odbywa się w innych warunkach: traci ona charakter jednolity, w każdym z trzech zaborów rozwija się samodzielnie, oparta na obcych nam wzorach, na odmiennych w każdym zaborze ustawodawstwach, i to wpłynęło na różnorodność typów spółdzielni kredytowych u nas.

Tak w Wielkopolsce powstają Banki Ludowe (1861 r.), w Małopolsce — zaliczkówki, w Królestwie — T. wa Kredytowe i Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Jakkolwiek rozwijały się one, jak już wspominałem, w różnych warunkach, jednak opierając się na zasadach spółdzielczych zmierzały do jednego celu, a mianowicie do uregulowania gospodarki pieniężnej i do zaspokojenia potrzeb kredytowych najszerszych warstw ludności i z tego względu odegrały poważną rolę gospodarczą, a to nieszczęście lichwe i wpajając w masy zasady oszczędności.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej strony dodatniej naszej spółdzielczości, tej roli politycznej jaką one odegrały w naszym życiu narodowym i to przedewszystkiem na naszych kresach zachodnich: zawiązując bankom spółdzielczym przemysł i handel w Wielkopolsce stały się nawskróś polskiem i wyparte zostały z tych dziedzin żywości obce.

W niepodległej Polsce zrobiłmy już w tej dziedzinie poważny krok naprzód, wprowadzając z dn. 1.I. 1921 r., jedną dla całej Rzplitej ustawę o spółdzielniach, przyjętą przez Sejm w dn. 29.X 20 r., która niewątpliwie, pomimo braków jakie posiada, przyczyni się do skoordynowania ruchu spółdzielczego.

Co do stanu ruchu spółdzielczego w chwili obecnej, to brak mi danych szczegółowych, ale Wielkopolska w r. 1920 liczyła 283 banków ludowych ze 118.998 członkami, przy ilości 355.188 kont depozytowych i ogólnej sumie wkładów 1.617.379.338 mk., w b. kongresówce zaś w r. 1921 było 120 banków spółdzielczych ze 128420 członkami i sumie wkładów sięgającej 243 mil. Na naszych ziemiach wschodnich, przed wojną, istniało sporo t. zw. T. w Drobnego kredytu, ziemia Wileńska liczyła ich około pięć-

dziesiąciu, które udzielały pożyczek przeważnie włościanom.

Jakkolwiek nosiły one pewne cechy spółdzielni, nie należą one do czystego ich typu, gdyż korzystały przeważnie z kredytu państwowego.

Były to jednostki słabe pod względem gospodarczym, wyzyskiwane przez rząd dla celów politycznych i z chwilą ustąpienia władz rosyjskich zupełnie zanikły i w ruchu spółdzielczym zapanaowała przerwa. W ciągu ostatniego roku, pomimo poważnych przeszkód, daje się zauważyć poważny ruch w dziedzinie spółdzielczej, do czego przyczyniło się w wielkiej mierze rozciągnięcie ustawy o spółdzielniach na ziemię Wileńską.

Konieczność zakładania spółdzielni kredytowych dała się odczuć szczególnie przy odbudowie gospodarczej ziem Wschodnich, do czego potrzeba było zmobilizowania, że tak powiem, drobnego kapitału.

W woj. Wileńskim i Nowogródzkim jest obecnie dwanaście spółdzielni kredytowych w następujących miejscowościach: Wilnie, Trokach, Nowo-Wilejce, Oszmianie, Lidzie, Nowo Święcianach, Nowogródku, Nieświeżu, Lachowiczach, Horodyszczy, Niechniewiczach i Prużanie, a w najbliższym czasie ma powstać cały szereg nowych.

Ruch spółdzielczy na ziemiach Wschodnich ma dla nas obok gospodarczego poważne znaczenie polityczne i przyczyni się on do stworzenia drobnego kupiectwa polskiego w małych miasteczkach, które w obecnej chwili są opanowane przez obce, a często wrogie nam, żywości.

Doniosłość tego powinien zrozumieć rząd, popierając w odpowiedni sposób spółdzielnie, a w pierwszym rzędzie zasilać je kredytem. Zrozumieć to doskonale Żydzi zakładając w samej tylko ziemi Wileńskiej pięćdziesiąt sześć spółdzielni!

Spółdzielnie kredytowe, jak już wspominałem, napotykają cały szereg trudności, w pierwszym rzędzie których stoi: 1) spadek naszej marki, co przeszkadza w robieniu oszczędności; 2) trudność zdobycia zaufania ludności, zrazonej spółdzielniami istniejącymi przed wojną, które wszystkie oszczędności wywozili do Rosji; 3) brak sił fachowych na miejscu, gdyż obecnie spółdzielnie kredytowe przeprowadzają wszelkie operacje bankowe i z tego względu wymagają wykwalifikowanej siły; poza tem brak jest zupełnie spółdzielni kredytowych włościan-skich, gdyż te wymagają kredytu długoterminowego, a przy obecnym spadku marki istnieje tylko krótkoterminowy kredyt handlowy.

Miejmy nadzieję, że z chwilą unormowania się naszych stosunków gospodarczych, a w pierwszym rzędzie z chwilą stabilizacji naszej waluty, ruch spółdzielczy na naszych ziemiach wschodnich potężnie się rozwinie i przyczyni się do ich gospodarczego odrodzenia.

T. N.
Szkoła nowoczesnych fachowców
M. Frost,
ul. Trocka 2. Kompletom ustępstwo.

na ulicach nahajami publiczność, jakby dla sportu.

Miałem wrażenie, że rząd rosyjski mógłby stłumić wszelkie rozruchy i uspokoić wrzenie. Ale doświadczał jakiegoś skurczu woli.

Agent policyjny Gapon zainaugurował rewolucję rosyjską. Afekt działał na przemian u S. R. ów (sojalistów - rewolucjonistów i w „ochranie”. W 1910 r. zabija St. typina człowieka, który przechodził od rewolucji do ochrony, od ochrony do rewolucji. Wice-minister Urusow, naczelnik departamentu policji Łopuchin, znaleźli się w okresie Dumi w szeregach kadetów. Niedostępne dla oka pospolitego badacza kryjówek polityczne, zwane lożami masonskimi, były rendez vous ochrony i rewolucji, gdzie rozdawano role. Międzynarodowa finansjera

sprzysiała rewolucji rosyjskiej z 1905 r. Wszelkie ustępstwa rządu przyjmowała zwykła walorów rosyjskich na giełdach międzynarodowych. Objawy reakcji, t. j. samoochrony dawnego porządku — znizka.

Strajk kolejowy w październiku i towarzyszące mu niemal powszechne strajki osiągnęły nadzwyczajne rezultaty polityczne. Było bowiem w rządzie bardzo wielu skłonnych do kapitulacji, a sfery możne i inteligencja zawodowa popierały ruch strajkowy.

Strajki w fabrykach nie miałyby i w czwartej części tego rozmachu, gdyby robotnikom nie wypłacano dobrowolnie za dni strajku, co czyniło bezrobocie popularnem wśród wszystkich rewolucjonizowanych i niezrewolucjonizowanych pracowników.
Wł. Studnicki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Roman Op. Makarego M.
Jutro: Albina B. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 55
Zachód " " o godz. 5 m. 31.

WILEŃSKA.

— Powiatowa Komisja Szkolna Kulturalno Oświatowa. W dniu 20 lutego r. b. odbyło się organizacyjne posiedzenie Powiatowej Komisji Szkolnej i Kulturalno Oświatowej. Po wyborze przewodniczącego Komisji w osobie p. Witolda Stanisławicza, wice prezesa d-ra Witolda Węstawskiego i sekretarza p. Zygmunta Wojczulanisa przystąpiono do ustalenia programu i prac Powiatowej Komisji Szkolnej. Zaproszono p. Przemienieckiego dla opracowania regulaminu czynności Komisji Szkolnej i przedłożenia takowego na najbliższym posiedzeniu Komisji.

Dla ułatwienia prac Powiatowa Komisja Szkolna zwołuje Zjazdy Okręgowe w następujących punktach: 1) 4 marca zjazd okręgowy w Trokach, 2) 11 marca w Podbrzeziu, 3) 18 marca w Gierwiatach, 4) 25 marca w Rudominie, 5) 24 marca w N. Wilejce, 6) 8 kwietnia w Turgielach.

Na zjazdy mają być zaproszeni wójtwowie odnoszących gmin i gminne komisje szkolne. (w.a.p.)
— „Wileńska Rzecz“. Od dnia wczorajszego ukazuje się w Wilnie rosyjski dziennik p. t. „Wileńska Rzecz“, redaktorem i wydawcą jest p. Bazyli Jegorow, głównym publicystą jest p. Samojłow. Jak się zdaje, „Wileńska Rzecz“ będzie pismem naprawdę rosyjskim w odróżnieniu od napół żydowskiego „Wileńskiego Utra“. Mamy nadzieję, że redakcja „Wileńskiej Rzeczy“ więcej zechce poświęcić miejsca na swoich szpaltach Winiu, sprawom Wileńszczyzny i krajowym, niż to czyni „Wileńskie Utra“, które jest zupełnie eksterytoriajne i mogłoby tak samo wychodzić w Nowym Yorku, jak w Wilnie.

— Z rząd koła Polskiej Macierzy szkolnej imienia Tadeusza Kościuszki podaje do wiadomości, że od dnia 1 marca b. r. codziennie od 6—8 wieczorem w lokalu D mu Ludowego, Nowa Aleja 2, przyjmuje się zapisy do organizującej się sekcji dramatycznej przy kole.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj, po raz drugi świetna komedia Savoir'a

„Osma żona Sinobredogo“, pełna szczerogo humoru i zabawnych sytuacji.

W próbach sztuka Bernstejna „Baccarat“ oraz jednoaktowy fascynujący dramat Oskara Wilde'a „Tragedja florencka“ z p. K. Juroszą-Stępowskim, niezrównanym interpretatorem ról głównych.

W „Baccaracie“ partnerką wielkiego gościa będzie p. Bohdańska, a w „Tragedji florenckiej“ p. Grabowska.

— Teatr Wielki. We środę po raz 4-ty i we czwartek po raz 5-ty clesząca się ogromnym powodzeniem operetka Kalmanna „Manowry jesienne“. Świetna ta operetka grana będzie następnie na przemian z głośną operetką Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“, która w najbliższych dniach wehodzi na repertuar pod reżyserją p. Folańskiego, a batutą kapelmistrzowską p. Wileńskiego. Zespół operowy odbywa próby z „Zydówką“ Halawyego, która będzie najbliższą premierą operową.

— Teatr im. Syrokomli. We środę „Zemsta“ Fredry, która dzięki starannej wystawie i doskonałemu wykonaniu elee-szy się wielkim powodzeniem. We czwartek przedstawienie zakupione. W piątek „Zemsta“. W sobotę wieczór humoru, który wypełnią arcyzabawne dwuaktowe komedje: „Komedja o człowieku, który zaślubił niemowę“ France'a i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ Twaina.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Dalsze śledztwo w sprawie schwytej szajki bandytów. Dalsze śledztwo w sprawie schwytych notorycznych bandytów: Stanisława Błaszczyka, Juliana Zakrzewskiego, Piotra Hauslin, Michała Kucierwa, Piotra Kosowskiego i Antoniego Borkowskiego, zabójców s. p. W. Stankiewicza, ujawniło, że banda ta dokonała całego szeregu świeżo wykrytych napadów rabunkowych, między innymi w nocy z dnia 29 na 30 grudnia r. ubiegłego na Justyna Dudko we wsi Janewicze, dnia 24 sierpnia r. ub. na rodzinę Piotra Drozba we wsi Palkilewo i dnia 11 stycznia r. b. na Pawła Grynia we wsi Misieczyzna w gminie Denickiej. Wszyscy bandyci zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku. (w.a.p.)

— Ucieczka żony. Dn 26 b. m. Aleksandra Halka (Brzozowa 26 m. 3) ucieka od swego męża zabierając rzeczy na sumę 5 mil. mk.

— Otruca. Dn. 26 b. m. w restauracji Matuszewskiego (Subocz) otruli się wódka podchorążego Bolesława Oglaza. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala wojskowego.

— Dn. 26 b. m. w celu pozabawienia się zycia otrul się oetową esencją zdemobilizowany żołnierz Stanisław Mitaszewicz

Lekarz pogotowia desperatowi udzielił pierwszej pomocy.

— Trup topiecia. Dn. 24 b. m. mieszkaniec wsi Pinesgrzyda gm. Żyngmiańskiej znalezł na brzegu rzeki trup topiecia. Dochodzenie wykazało, iż był to Wincenty Kostewski chory na umysł, który przed kilku dniami zbiegł z domu w niewiadomym kierunku.

— Samobójstwo. Dn. 26 b. m. Justyn Uss ufan 4-go puł. z niewiadomych przyczyn utopił się w rzecze Żejniance w Podbrzeziu.

— Kradzieże kieszonek. Janowi Jakobowskiemu w lokalu „Apollo“ (Dąbrowskiego 5) wyłudniono z kieszeni złoty zegarek z diamentami wartości 5 mil. marek.

— Apoiolji Sielkiej (Śniegowej zauł. 8) na ul. Niemieckiej wyciągnięto z kieszeni 200 tys. mk.

— Kradzieże. Z kliniki litewskiej (Wileńska 28) skradziono ubranie (własność chorego) wartości 2 mil. 500 t. m.

Giełda.

Wino, dnia 27 lutego.

Żądano Poszuk. Transzaka
Dol. St. Zł. 47200 46700 47000
Ruble Łot. 166 164 166-164

Czeki i wpłaty:
Londyn 215000 212000 215000-212000
New-York 45-50

Złoto:
Ruble 2775000 2750000 2750000
Listy zast. W. B. Z. 62000 61000 61000

ZURYCH. (Pat.). Zamknięcie giełdy. Na Warszawę 0.0105.

WARSZAWA, 27-2. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 27 lutego. Marka polska 48 $\frac{1}{2}$. Przekazy: Warszawa 45. Tendencja spokojna.

GDANSK, 27-2. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z dnia 27 lutego: Marka polska 48.17-49.13. Przekazy: Warszawa 46.13-46.37. Tendencja nieustalona.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 stycznia 1923 r. za Nr. 30 wciągnięto: R. H. A. 1-30. Firma Lipiec, Bak, Epsztajn, handlujący pod firmą „O. Lipiec i S-ka kantor wymiany“. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 35. Przedmiot—czynności walutowo wymienne. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1 maja 1921 r. Spółnicy: Lipiec Hinda Riwka, Bak, Abram, Epsztajn Gamliel, zamieszkali w Wilnie, pierwszy przy ul. Zawalnej pod Nr. 16, drugi przy ul. Kaukaskiej pod Nr. 8, trzeci przy ul. Ostrowskiej pod Nr. 17. Wszystkie umowy, zobowiązania w imieniu spółki powinny być podpisywane przez wszystkich trzech spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 46 wciągnięto: R. H. A. 1-46 „G. Arndt i J. Klodecki S-ka“. Przedmiot—sklep bławatny. Siedziba Wilno, Wielka 34. Firma istnieje od 1919 r. Spółnicy Gustaw Arndt i Józef Klodecki, zamieszkali w Wilnie, pierwszy Suwalska 7, drugi W. Pohlenka 6. Spółka firmowa zawarta w dniu 1 grudnia 1920 r. na czas nieograniczony. Wszelkie zobowiązania pieniężne ciążyą oba strony.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za 45 wciągnięto: R. H. A. 1-45. Spółka „Węcewicz Klemens i Zwiędryński Ignacy“. Wilno, Mickiewicza 7. Sklep spożywczy i z trunkami wyskok-wymł. Firma egzystuje od 1909 r.; spółnicy Węcewicz Klemens i Zwiędryński Ignacy zamieszkali w Wilnie, pierwszy przy zaułku S-to Jerskim 4, drugi ul. Orzeszkowej 3. Spółka firmowa zawarta w 1909 r. na czas nieograniczony. Wksie i inne dokumenta winny być podpisywane przez obydwu spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 47 wciągnięto: R. H. A. 1-47. „Dom Handlowy M. Kozłowski i W. Mackiewicz spółka firmowa“. Wilno, Mickiewicza 24. Handel wszelkiego rodzaju towarami. Firma istnieje od 1919 r. Spółnicy Witold Mackiewicz i Michał Kozłowski, zamieszkali w Wilnie, pierwszy Kasztanowa 4, drugi Zorzeczna 30. Spółka firmowa zawarta 23 stycznia 1923 r. na czas nieograniczony. Wszelkie zobowiązania, umowy, wksie, czeki, akta notarialne i hipoteczne w sprawach spółki winny być podpisywane przez obydwu spółników. Wszelką korespondencję w sprawach spółki, nie zawierającą zobowiązań, może podpisywać jeden ze spółników.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 lutego 1922 r. za Nr. 51 wciągnięto: R. H. A. 1-51. „Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe „Wschód“ Rymkiewicz Florjan“. Siedziba Wilno, Choćmińska 44, m. 6. Przedmiot—eksport i import różnych towarów. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 31 stycznia 1923 r.; właściciel Rymkiewicz Florjan, zamieszkały w Wilnie przy ul. Choćmińskiej pod Nr. 44, m. 6.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 stycznia 1923 r. za Nr. 29 wciągnięto: R. H. A. 1-29. „Jakób Winer“. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: sklep towarów manufakturnych. Siedziba: Lida, ul. Suwalska Nr. 28. Data rozpoczęcia działalności 1893 rok Jakób Winer, zamieszkały w Lidzie przy ul. Policyjnej Nr. 4.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 lutego 1923 r. za Nr. 43 wciągnięto: R. H. A. 1-43. Firma: „Morduch i Józef Gorfinkielowie“ spółka firmowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel wyrobami rymarskimi. Siedziba Wilno, Zawalna 52. Data rozpoczęcia działalności: 1 lipca 1923 r. Morduch Gorfinkiel i Józef Gorfinkiel, zamieszkali w Wilnie, pierwszy przy ul. Kwazelnia 15-12, drugi przy tejże ulicy 15-9. Zobowiązania w imieniu spółki muszą być wydawane od imienia obojga spółników. Każdy ze spółników oddzielnie ma prawo za swoim imieniem tylko podpisem otrzymywać z kolei żelaznych, instytucyj pocztowo-telegraficznych i innych państwowych i prywatnych, towary oraz wszelkiego rodzaju korespondencję, wpływającą na imię spółki, a także pie-

niądze podług przekazów i z banków, adresowane na imię spółki, jak również podpisywać korespondencję bieżącą z nabywcami i ze sprzedawcami, nie zawierającą w sobie żadnych zobowiązań.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 lutego 1923 r. za Nr. 41 wciągnięto: R. H. A. 1-41 „Leonard Pikiel“. Przedmiot: sklep sukienno-bławatny. Siedziba: Wilno, Wielka (Zamkowa) Nr. 30. Data rozpoczęcia działalności i maja 1922 roku. Pikiel Leonard, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 11-a. Jedynym właścicielem jest Leonard Pikiel.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 15 lutego 1923 r. za Nr. 50 wciągnięto: R. H. A. 1-50. „Benjamin Mac handlujący pod firmą „N. Mac i Syn“; przedmiot—litografia. Siedziba Wilno, Dąbrowskiego 3. Litografia istnieje od 1372 r. Właściciel Benjamin Mac zamieszkały w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 3-5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Rytynowana nauczycielka

muzyki poszukuje lekcji. Zgłoszenia—redakcja „Słowa“ dla M. E.

Technik-mechanik

Spec. parowych, gazo-generator, silnic, przyrządów gorzelniczych, elektrycznych stacji i instalacji, telefonij i sygnalizacja; przyjmuje zamówienia na rozmaite: slusarsko-mechaniczne i elektro techniczne remonty, projekta, kosztorysy. 32-letni. praktyka.

Wilno, ul. Beliny (Ostrobramska) 36-1 M. Tomaszewski.
SPECYALNY SIĘDZIBO KOBIECZA LECZARZ
D-RO ZELDOWICZ | Dr. Szwarc-Zeldowicz
Specjalność: choroby weneryczne, mozożłozowia, syfilis i skórne.
Mł. Mickiewicza (k. 8-te Jerska) 36 26. m. 4.

Zarząd Wil. T-wa Dobroczynności

niniejszem podaje do wiadomości p. p. członków T-wa, że o ile do dnia 1-IV 1923 roku nie zostaną uregulowane przez nich zaległe składek członkowskie, to w myśl § 13 Statutu T-wa, zostaną wyk. bezmi z listy członków T-wa Dobrocz.

Milosierdziu czytelników naszych

połączmy biedną Helenę Waskiewiczównę utrzymującą matkę starszkę. Ofiary, choćby jaknajmniejszych, dla biednej Heleny, prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa“.

Milosierdziu czytelników naszych

połączmy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę starszkę 89-letnią. Ofiary, choćby jaknajmniejszych, dla biednej wdowy, prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa“.

T-wo Przemysłowo-Handlowe „Spójnia“

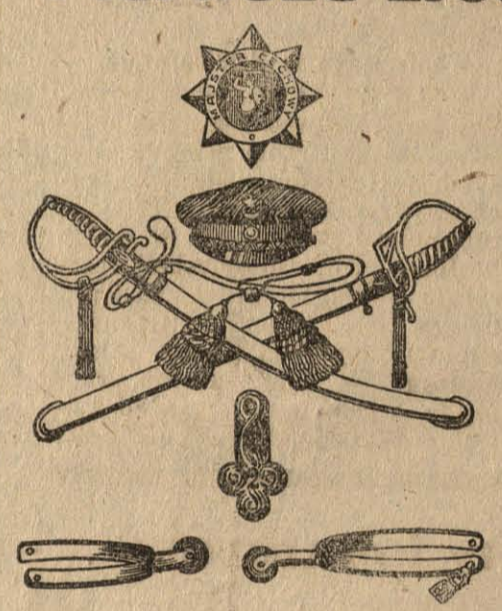
Zawalna Nr 7
Poleca wszelkie artykuły budowlane, okucia okienne i drzwiowe. Przyjmuje przewóz i ekspedycję wszystkich towarów po cenach konkurencyjnych.

Salon des Modes M-me MARIE

przyjmuje się obstatunki na suknie, pałta, kostjomy i dziecinne ubrania.
Najnowsze modele gotowych sukien i pałt.
Ceny przystępne. Mickiewicza 4, m. 9.

Pierwsze źródło zakupu!

Firma egz. od 1886 r.



Szable dla piechoty, kawalerji, poli-cji i dla pp. Przedowników, znaney w swiecie fabryki Solingenskiej, ozdoby, pięknie wykonane 90 tysięcy, 120 tys., 160 tys. mk. **Pasy** 20 tys., 28 t., 36 tys. mk. **Rapcie** 8 t., 12 tys., 16 tys. **Zabki** 7500, 11500, 15 t. **Temblaki** 5 t., 6 t., 8 t. mk. **Rękawiczki** 0 tys., 23 tys., 26 tys. **Karabinki** 900 i sprzączki. **Czapki** 23 tys., 26 tys., 28 tys. **Guziki** 150, 350, 400 mk. za sztukę, galony **Szutaże** 1200 i 1500 mk. **Sznury** metalowe, jedwabne i naramienne od 10 do 60 tys., do trąb 12 t. 5 0 mk. i 16 t., do gwizdawk od 600 do 3500. **Ostrogi** stalowe różnych fasonów do angielskich butów, białowe od 8 t. do 12 tys. za parę i sa również przepisowe dla żołnierzy. Wytwórnia haftów. Patki, godła rodzaju broni, gwiazdki, numery. Wykonanie arty-steryczne. Ordery, odznaki, wstążki orderowe i t. p.

DZIAŁ SUKIENNY.
Kangary na mundury od 90 t. do 200 t. **Struksy i djaagonale** na spodnie od 115 t. do 150 t. **Veloury** (zamsze) na pałta od 75 t. do 180 t. Sukna kolorowe od 50 do 125 t. Wszystkie odcienie i gatunki od średnich do najwyższych. Podszewki i t. p.

MATERJAŁY CYWILNE.
Kangary od 75 t. do 150 t. **Szewioty** od 90 t. do 120 t. **Kowerkoty** od 90 t. do 160 t. **Bostony** od 50 t. do 140 t. Spodnie w paski od 52 t. do 125 t. Na damskie kostjomy od 60 t. do 125 t. **Pałta** gumowe, oryginalne, angielskie, najnowsze fasony od 160 t. do 250 t.

KURTKI, SPODNIE I CZAPKI skórzane.
Kurtki czarne skórzane od 180 t. do 350 t., z brązowej skóry 600 t. Spodnie czarne skórzane od 180 t. do 350 t., brązowe 600 t. Czapki czarne 45 tys., brązowe 60 tys.

Dla ochotniczej straży ogniowej.
Kaski, naramienniki, toporki, pasy i t. p.
Chcąc dać możliwość i zamiejscowym korzystać z dobrego towaru, bezpośrednio wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze) każdą ilość lub kupon na spodnie, french po cenach fabrycznych. Dla kooperatyw, składnic, kupców i większych odbiorców odpowiednio ustęstwo. Uprasza się o dokładny i wyraźny adres. Adresować do kantoru magazynu: „I BORNSTAJN“ w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 70. Telefon 95-07.

„PROGRESS“ o. Elterman

EXPORT — IMPORT
Wilno, Żeligowskiego 10

Cuckerin Tow. „HEYDEN“ Rhomboid
Krystalose Akc. KRYSTAŁ I PUDER
Radebeul b. Dresden (Transito)

MOTORY ELEKTRYCZNE, WYROBY CHEMICZNE i FARMACEUTYCZNE, MATERJAŁY DENTYSTYCZNE.

D-r Med. **Razimierz Kukiewicz** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. od 8-9i od 3-6 popoł ul. Śniadeckich 1.
Kobieta-Leczarz **Dr. Abłamowiczowa** choroby kobiece i akuseryjne. ul. Kasztanowa 7-7 od g. 4-5.
Akuszerka z Ws. udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. Marjan Mienicki chor. weneryczne, syfilis i skórne (lecz. szluczernym słońcem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p. p.
Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3. róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 i 14-7.

ZĘBY sztuczne stare, nawet kupuje. Najniższe ceny **LEON PO CZTER** Tatarska 20-17.

Polsko-niemiecki korespondent rutynowany ma wolne godziny. Piśmienne łask. oferty do adm. „Słowa“ dla „N. K. 405“.

Zgub. Książkę zwoln. w Wilnie na im. Jana Krysztopika. unieważnia się.